

Strych z Aniołami



Na Strychu z Aniołami nie straszy,
tam drzwi nie skrzypią wcale złowrogo,
po gwiazdach depczesz tam jak po kaszy
i nie chrobocze nic pod podłogą.

Na Strychu z Aniołami jest jasno
i nie ma duchów, więc jest bezpiecznie.
Tam słońca w oknach nigdy nie gasną,
w czajniczku mięta parzy się wiecznie.

Lecz jednak najwspanialsze na strychu
są skrzydła zawieszono nieśmiało
na sznurze rzędem i widok z okna -
rozległy widok... Na Wieczność całą.

Na Strychu z Aniołami są koty:
dyżurne, rude, zadowolone;
tam zawsze znajdziesz coś do roboty
i mysz, co rumbę tańczy z fasonem!

Sprawa anioła



Nie, nie, nie... Nikt tutaj nie zazdrości
Aniołowi Gabrielowi zaradności,
że tak zgrabnie się uwinął, tak się kłaniał
elegancko podczas sceny Zwiastowania...

Nie, nie twierdzi nikt, że Anioł Michał,
co na moc diabelską tylko sobie kichał,
nie jest godny, by docenić jego męstwo
i dać jemu złoty medal za zwycięstwo!

I nie mówi nikt też o Rafale,
że mądrości jego nie podziwia wcale,
że opisów pięknych w Biblii nie docenia
jego pracy, że nie robi to wrażenia...

Tylko dzisiaj chodzi o Anioła,
który co dzień chce nadstawić za mnie czoła,
co jak fryga w dzień i w nocy się ugania,
by mnie bronić, żebym nie dostała lania!

Zgłaszam go na konkurs bezimienny:
ręczę życiem, że jest sprytny, że jest dzielny;
że nie raz był ranny, jednak mimo tego
wciąż mnie kocha. Mnie - cielaka niesfornego...

Styczniowy anioł... stróż



Bialo i cicho, cicho i bialo,
gdzieś znad latarni księżyc zamarznięty
zagląda w moje okno nieśmiało -
chciałby się ogrzać, rozmrozić pięty...

Biegnę, zapraszam: „Herbaty? Kawy?...”
- i już miał księżyc spaść w odwiedzinę,
gdy nagle stanął jak płótno białe,
strojąc niezwykle zabawne miny...

Wyjrzałam... Rety!... Przed moim domem
Anioł wywija miotłą zawzięcie!
Skrzydła na fartuch związał z fasonem...
Też sobie Anioł znalazł zajęcie!

Dziwi się księżyc: „Czy Anioł musi
zamiatać chodnik, sprzątać podwórza?...”
„Nie wiem!” - ja na to - „może go kusi
etat ziemskiego dozorca – stróża?...”

Anioł Stróż Dziadka



Anioł Stróż Dziadka zna się na lekach,
lubi spacerować, kawę bez mleka;
lubi spokojne, ciche wieczory,
do kłótni nie jest w ogóle skory...
Czyta uważnie dobre gazety,
(choć wzrok mu płata figle, niestety)
Z Dziadkiem rozmawia jak z młodszym bratem.
Obaj się czasem zadziwią światem
- dokąd tak pędzi?... dokąd tak gna?!...
Obaj pogłaszczą burego psa.
Anioł Stróż Dziadka lubi szarlotki,
superodporny na ludzkie plotki
mówi „Aniele!...” do jego Żony.
Aż tak jest z Dziadkiem zaprzyjaźniony!

Anioł Wielkiego Postu



Pewnie ta historia bardzo was poruszy:
był raz wielki grzesznik, co miał wielkie uszy!
I, gdyby rzec prawdę, zważając na słowa,
to te uszy były... jak... stąd do Krakowa!

Mówicie: „eee... bajki!”... Ho, ho, moi złoci!
Te uszy urosły... z anielskiej dobroci!
Bowiemy w Wielkim Poście grzesznika wielkiego
Anioł za te uszy odciągał od złego!

Odcigał za uszy, a potem pomalutko
skrzydelkiem zaganiał do konfesjonalu...
Ileż to roboty! I ile gadania...
Grzesznik nie chce, wierzga, poprawić się wzbrania!

Ale Anioł wierny, jak osioł uparty

wciąż ciągnie za uszy! Skończyły się żarty...
Grzesznikowi wielka grzeszność tak obrzydła,
że zamienił uszy na anielskie skrzydła!

Kwiecień – plecień



Każdy duży wam podpowie,
bo to znane jest przysłowie:
„kwiecień - plecień co przeplata
trochę zimy, trochę lata.”
Trochę zimy, trochę lata...?
Skąd bałagan w planie świata,
już nie każdy dzisiaj wie,
a więc posłuchajcie mnie:

Kiedy Pan Bóg świat budował,
to logicznie wyrachował
wiosny trzy miesiące całe...
Dzielo było doskonałe!

Wymalował cudne kwiatki,
poukladał je w szufladki.
Napis: MARZEC, KWIECIEŃ, MAJ
głosił, że to istny raj!

Kwiecień – plecień co przeplata
trochę zimy, trochę lata

Nocą, kiedy pod chmurkami
zasnął Pan Bóg z aniołami...
nagle słycać drobne krocuki,
świeca w mroku male oczki...

To aniolki dwa, urwisy:
pulchny Bodzio, Tomcio lisy
chciały zajrzeć do szufladki,
pooglądać Boże kwiatki.

A że ciemno było wszędzie...
nagle rumor...! - Co to będzie?!

Lecą sople lodu z szafy,
Burych chmurek stare lachy,
słoik deszczu roztrzaskany,
wiatrów pęczek źle związany...

Żeby większy był bałagan,
zleciał z góry gradu sagan.

Nawet worek śniegu cały
na podłogę wysypały!

To dopiero spustoszenie!
Bodzio skrzydłem o kieszenie,
Tomcio drapie się po głowie:
„Co też na to Pan Bóg powie?!”

„Oj, urwisy, małe dranie...
Powinnyście dostać lanie!
Lecz, że kocham was szalenie,
trochę w planach świata zmienię...”

Odtąd wiosna, tak to bywa,
jest troszeczkę nieprawdziwa.
Stąd kwietniowe obyczaje,
a nam moral pozostaje:

Nigdy nie wiesz, mój malutki,
jakie będą psoty skutki...!

Anioł Zwiastowania



Nie wiem, jak wyglądał Anioł Zwiastowania...
Nie wiem... może klęknął, gdy się Tobie kłaniał?
Czego się przelekleś? Że piękny jak niebo,
czy że miał w swym ciele coś przeźroczystego?

Może Cię zatrwożył majestat Przybysza?
Lub słów jego ciężar?... A potem ta cisza,
w której rozważałaś pozdrowienie Boga:
„Tyś błogosławiona...” Skąd zatem ta trwoga?

Odważna Dzieweczko z sercem jak śnieg białym
widzisz?... Sam Bóg wielki chce mieszkać w nim cały!
Słyszając Twoje „AMEN”, co los świata zmienia
Anioł się rozplątał... z nagłego wzruszenia.

Mamie



Powiedz, Mamo, skąd umiesz to wszystko:
piec indyki, cerować i śpiewać?...
Jaki anioł Cię uczył przebaczać
i tak pięknie na świat się nie gniewać?
Gdzie jest okno, z którego Ci Pan Bóg
spuszcza z nieba cudowne pomysły?
Gdzie jest Księga tych baśni zmyślanych
w poczekalni naszego dentysty?...

MAMIE, MAMIE, MAMIE O MAMIE!

Gdzie butelka Kropielek na Miłość
ukrywana tak skromnie przede mną?
I gdzie lampa mądrości, co świeci
w każdą wojnę, i w burzę, w noc ciemną?
Gdzie granice królestwa nadziei,
z którą patrzysz mi w oczy co rano?
Skąd się wzięłaś? Czy jesteś aniołem
czy człowiekiem? Odpowiedz wprost, Mamo...

Anioł kwietniowy



Wiosna... ziemia pachnie... w słońcu drzemią wrony,
mgłą zieloną kwiecień gałęzie zasnuwa,
a ten Anioł wcale nie jest rozdartniony!
Zamiast się rozmarzyć - bezustannie czuwał!

Wiosna... piszą wiersze po nocach poeci,
zakochani listy, podatnicy PIT-y...
Na trzepakach wiszą roześmiane dzieci...
A ten Anioł stoi! Wciąż stoi jak wryty!

Wiosna... więc bez butów biegam po kałużach,

zapominam płaszcz, kluczy, parasola...
Jak dobrze, że obok mam Anioła Stróża!
Co ja bym zrobiła wiosną bez Anioła?!

Anioł Stróż Bodyguard



Kiedyś dzieci były grzeczne,
więc Anioły Stróże
miały czas na lody mleczne,
figle i podróże.
Dzisiaj Anioł nie odpocznie...
Zwariowane czasy!
W pracy stawia się niezwłocznie
nawet, gdy ma wczasy...

Antek właśnie wisi w oknie,
Tomek spadł z roweru,
Basia wraca znów samotnie
z późnego spaceru...
Ania wciąż przed lustrem stoi
– co dzień godzinami...
Wojtek broi, broi, broi,
goniąc z chłopakami...

W takich czasach jeden Anioł
chyba nie da rady!
Po obłokach dziś fruwają
anielskie brygady:
każdy dobrze przeszkolony,
zmotoryzowany,
w miłość szczelnie uzbrojony,
dobrem hartowany...

Anioł Stróż!
Bodyguard!
Anioł Stróż!
Na start, na start, na start!

Sierpniowe anioły



No więc... siedzę w trawie wilgotnej od rosy;
pachnie gorzki piolun, roztarty palcami;
obok skrzypce stroi pasikonik bosy,
a nade mną niebo z Aniołami.

Ach, ach, ach! Sierpniowe Anioły
Tak, tak, tak! Anioły Sierpniowe

Widzę... spacerują grupkami, spokojnie,
brzegiem Mlecznej Drogi - tak jak po chodniku...
Ach! Gdyby choć jeden spadł na chwilę do mnie
i gwiazdę zostawił w pamiętniku!...

Może by się Pan Bóg nie pogniewał za to?
Tyle gwiazd rozsypał na sierpniowej nocy...
Zgadzasz się?... No zgódź się, Panie Boże - Tato!...
Tak!!! Wystrzelił gwiazdę jak Anioła z procy!

Królowa aniołów



Królowo aniołów - zmiłuj się nad nami -
chcącymi pofruwać nieudacznikami...
Daj lot naszym myślom, daj modlitwie skrzydła,
bo, ciężka jak kalosz, sama sobie zbrzydła!
KRÓLOWO ANIOŁÓW!

Królowo aniołów, cudnych niczym niebo,
dodaj naszym oczom blasku niezemskiego,
żeby Bóg, zdumiony, odnalazł w nich błękit
ten sam, co się w Kosmos wylał z Jego ręki!...

Anielsko cierpliwa Anielska Królowo
o sercu anielskim i z anielską mową

spojrzenie anielskie z anielskiej dobroci
ześlij nam... jak paczkę anielskich łakoci!

Tata



Tata: zatroskany, czasem uśmiechnięty,
dogląda, pilnuje, pracuje nocami...
Tak zwyczajnie dobry, tak zwyczajnie święty
chroni nas i Mamę jak anioł skrzydłami.
Chciałbym widzieć częściej, jak lata nad łąką
w szelmowsko skrojonym, anielskim kubraku,
albo jak się bawi starą gwiazdą koronką,
jak beztrąsko dynda ze mną na trzepaku...

TA TA TA TA

Chciałbym, żeby śpiewał z radości na płocie,
grzejąc w słońcu piękne, śnieżnobiałe skrzydła,
by Mu żaden diabeł nie grzebał w robocie,
żeby Mu ta rola anioła nie zbrzydła!
Chciałbym widzieć częściej, jak leży, wyspany,
jak w spokojną przyszłość patrzy jasnym wzrokiem
jak się, zakochany, uśmiecha do Mamy
Tata - anioł, młodszy z każdym nowym rokiem...

Anielska jesień



Jesienne anioły są zawsze zdziwione:
że ziemia zasypia zbyt wcześnie wieczorem,
że szare podwórko, i droga i pole,
że płoty zaspiane, dzieciaki skwaszone...

Jesienne anioły pod starą jabłonią
szukają ostatnich, zmarszczonych jabłuszek,
a potem jak koty na miedzach się gonią,

udając mgły srebrnej stargany kłębuszek.

Jesienne anioły w służbowych kaloszach
nie boją się kałuż ni pierwszych przymrozków,
jesienne depresje zbierają do kosza,
by zrzucić je zaraz na nos, prosto z mostu...

Jesienne anioły nieludzkiej urody,
cierpliwi zesłańcy, co czasu nie liczą,
to dowód najlepszy, że Pan Bóg jest młody,
bo jesień osłodził anielską słodyczą.

Ja wiem...



Wiem, że nie jesteś amorkiem słodkim
w pierzastym boa nadętej ciotki,
że nie masz bużki jak lalka z kiosku,
ni włosków - złotych pacynek wosku...

Wiem, że nie fruwasz w przykrótkiej sukni,
i że nie brzdąkasz w kółko na lutni,
że nie uśmiechasz się jak do zdjęcia,
rumieńców nie masz wiecznie z przejęcia...

Ja wiem, ja wiem, ja wiem, ja wiem...

Być może nawet skrzydła to mity!
Ot, wyobraźni dwa rekwizyty...
Być może wcale nie chodzisz boso,
nie jesteś biały - tak jak śmierć z kosą.

Ale to wszystko przecież z tęsknoty
wymyślił człowiek... Z dzikiej ochoty,
żeby na niebo popatrzeć z bliska
tak jak domownik, tak jak artysta!

Więc się nie obraż Aniele - Panie
Jasny za takie moje pisanie...
Publicznie zatem wyznam i szczerze:
Anioł jest Duchem Światła. Rycerzem.

Aniele Boży, Strózu mój



Aniele Boży, Strózu mój,
Ty jesteś zgrywus! Słodki zbój!
Coś robił wczoraj, kiedy ja
ze złości chciałem... ugryźć psa?!

Albo te myśli z rana zle...
Przyznaj, że zagapiłeś się!
To ważne sprawy, Strózu mój!
Nie włócz się nigdzie, tylko stój
i pilnuj mnie. Bo żartem żart,
ale ja kiedyś skrećę kark
na wyboistych drogach dnia...

Masz przecież białe skrzydła dwa,
więc łap mnie! Choć za ucho złap,
gdy mi obrzydnie czasem świat!

Jak łyse konie znamy się...
No... może lepiej Ty znasz mnie,
ale dlatego właśnie dziś
chciałem prosić... Czy mógłbyś
nie robić tajemniczych min?
Nie chować w lampy się jak dżinn?
Nie zmykać, kiedy wpadnę w gniew?
Do walki ze mną stań jak lew!

Ty się mnie nie bój, Strózu mój,
tylko się o mnie, o mnie bój!
Możesz mi nawet klapsa dać,
choć nie wiem, czy Cię na to stać,

Bo jesteś jak... łagodny krem.
Pilnuj mnie! Ja Cię kiedyś zjem!

Jadą kuzyni



Dziś Anioły Stróże zaniepokojone
ćwiczą skręty, salta, zwisy nad balkonem...
Co je od poranka czyni tak czujnymi?
Skończyły się żarty! Już jadą kuzyni!

Jeden kuzyn z procą, drugi kuzyn z wędką
-trzeba więc bandaże przygotować prędko -
trzeci kuzyn z lukiem, kuzynka z rollkami...
Panie Boże, pomóż! Zmiłuj się nad nami!

Każdy ma szczyryk i pomysły dzikie,
gdzie prześliczne wzory wyciąć szczyrykiem.
Każdy ma wakacje, więc chętnie do woli
tutaj coś nabroi, a tam poswawoli...

Każdy jest odważny jak lew po kolacji,
żądny przygód, walki... Anioł w desperacji
woła do anioła: „Włącz alarm bojowy!
Dla nas o wakacjach chyba nie ma mowy!!!”

Mój Anioł Stróż ze mną...



Mój Anioł Stróż ze mną – jak kot po gałęziach,
po plotach, na siatkę, na dziadka drabinę...
Podrapał kolana i wzrok nadwiera, a mina?...
Oj, jaką zbolalą ma minę!

Nie lubi pływania – a skacze na główkę,
nie lubi grochówki – a wcina grochówkę,
nie lubi hałasu – a idzie do kina,
niewinny – przyznaje, że to jego wina...

Do szkoły, do sklepu, po ciężkie zakupy,
do pracy, na spacer, bez butów, po buty,

na obiad, do babci, do ciotki na wrotki,
po garnki, po książki, po białe stokrotki...

I tylko, gdy dobro ze złem czasem myślę,
to miewam wrażenie, że znika na chwilę!...

Niech ci się przyśnią aniołki



Niech ci się przyśnią aniołki...
Urwisy, wścibskie wesolki,
pyzate jak pyza z dziurką,
przykryte jedwabną chmurką.

Niech ci się przyśnią aniołki...
Pofikaj z nimi fikolki,
tylko nie szalej do rana,
bo będziesz znów niewyspana!

Niech ci się przyśnią aniołki...
Zostawiam wam dwa toboleki:
w pierwszym – sześćdziesiąt kanapek,
w drugim – świąteczny opłatek.

Niech ci się przyśnią, jak wczoraj...
Modlitwą gości przywołaj...
Daj buzi na pożegnanie...
Wiem, że nic ci się nie stanie!...

Aniele, powiedz!



Jak Ty to robisz, Aniele Strózu,
że cię nie boją skrzydła srebrzyste,

że twe sandały po ziemskim kurzu
wciąż takie lśniące i takie czyste...?

Jak Ty to robisz?
Kiedy Ty sypiasz?
Którędy latasz i jaką drogą,
że nad przepaścią mnie zawsze schwytasz,
gdy już lawinę obsuwam nogą...?

Jaki Ty jesteś?
Wielki czy mały?
A może miękki jak wlna owiec?
Tylko niebieski czy trochę biały?
powiedz!...
powiedz!...
powiedz!...

Jak tu nie wierzyć w anioły?



Jak tu nie wierzyć w anioły,
gdy nagle, nie wiesz dlaczego,
ktoś cię powstrzymał w biegu,
więc nic nie stało się złego?

Jak tu nie wierzyć? Ktoś przecież
diabły wygonił z piwnicy,
Syrop wykupił dla babci
i prezent dał zakonnicy...

Ktoś dziecko we śnie utulił,
by spało już bez gorączki;
ktoś bardzo cierpliwie zbierał
kurz z zapomnianej obrączki...

Jeżeli aniołów nie ma,
to kto ci pilnuje domu?
Pies? Na bok żarty... Kto czuwa?
Kto leczy sny po kryjomu?...

Kto walkę na śmierć i życie
podejmie o każdej porze,
kiedy gdzieś dusza zaginie
i złodziej znaleźć ją może?

Jak tu nie wierzyć w anioły?
Czy nie stać Boga na armię?

Uwierz, że stoją przy tobie
i bądź odważny zwyczajnie!

Kolęda dla aniołka



Chodził Anioł po świecie, od domu do domu
nie zapomniał wieści tej przekazać nikomu
hej Aniołku dobrze, że chodzić ci się chciało
kto by nam powiedział co w Betlejem się stało

Chodził Anioł po świecie, w białym kubraku
mówił królom by w górze poszukali znaku
hej Aniołku dobry Bóg, z nieba cię posyła
by ogłosić, że miłość wiecznie będzie żyła

Chodził Anioł po świecie, chodził za Jezusem
śpiewał, na gitarze grał, jeździł białym busem
hej Aniołku miło cię widzieć na tej ziemi
źle ci tu nie będzie bo jesteś między swemi

Chodził Anioł po świecie, jeża miał przy boku
czasem było wesoło, czasem lezka w oku
hej Aniołku dobrze jak chodzi się parami
bo najgorsze w życiu jest, gdy jesteśmy sami

Chodził Anioł po świecie, zmęczony się co nieco
teraz inne anioły, do głoszenia lecą
hej Aniołku zostań tu, w domu miejsca wiele
a i w sercu miejsce jest dla ciebie aniele

Chodził Anioł po świecie, ogłaszał nowinę
ze niebiosy dały nam Małą Dziecinę
hej Aniołku bo ja też mam dziś ogłoszenie
niechaj wszyscy wiedzą, że kocham cię szalenie